

Nauczycielskie małżeństwa zakazane!

Data dodania: 2010-02-04 14:30:10

4 lutego, czwartek

Motto dnia: Nie wąż w błękit nieba, chociaż nad twoim dachem stanęły ciemne chmury! Przysłowie indyjskie

Świat za oknem jest baśniowo biały, ale w mojej sali kipią kolory i tańczy barwny bałagan twórczy. Robimy z Benitą scenografię, praca teatrzyku wre, Lisy doszły dziś do porozumienia, a Gruba Kula zdołała nareszcie nauczyć się swojej roli.

Benita ma prawdziwy talent plastyczny- pewną ręką maluje na kartonie pejzaże, a jej okna po prostu... otwierają przestrzeń. Siedzimy sobie na ziemi, w trawie z zielonej bibuły i tniemy dekoracje. Dobrze nam. Plotkujemy, bo co pozostało samotnej matce, porzuconej dwa razy i mnie- panience trzydzieści plus, której w ostatnim roku dwa razy zerwało się narzeczeństwo?

- E, lepiej być singlem!- mówię zszywając kostium Kasi- zobacz sama: wszyscy ci sparowani mają ciągle kłopoty. Na studniówce: dyrektora nie było, bo z Julą nie wypada, faceci dziewczyn ze świetlicy siedzieli sztywni jak druty, małżeństwa nauczycielskie znudzone, taniec z obowiązku, blee. A Filip? Skakał wokół tej Agnieszki jak mój Ufek wokół penisów wołowych ciętych...- przerwałam, żeby urwać zębami nitkę i napotkałam smutny wzrok Beni. Co jej znowu się nie podoba? Penisy? Ostatnie moje odkrycie w psim sklepie? A, bo ona taka delikatna jest, kurczę, zapomniałam.

- Myślisz, że małżeństwa nauczycielskie nie są dobre?- zapytała.

- Okropne!- oznajmiłam.- A już na pewno nie powinny uczyć w tej samej szkole. Zakaz bym wprowadziła! Wyobraź sobie dzieciaki: a pani mąż powiedział, że można... A może pani poprosi męża? I kłótnie w domu: czemu postawiłeś w mojej klasie dziesięć jedynek? Koszmar. Albo dyrektorska żona w szkole! Nic przy niej nie powiesz, dyrektorka w pokoju nauczycielskim, to dopiero luzik, co?

- W mojej poprzedniej szkole Irenka uczyła matmy, a jej mąż był dyrektorem- rzekła Benita.- Ale nawet dobrze było, bo załatwiała różne sprawy u męża.

- I myślisz, że nad ranem, w pościeli oni dyskutowali kwestię zastępstw?- zakpiłam.

- Nie wiem- odpowiedziała Benia.- Ale z kolei mąż mojej koleżanki twierdzi, że mieć żonę nauczycielkę to dramat. Nie umie gadać o niczym innym jak szkoła, klasa, mianowanie, i...

- To na pewno mój mąż!- w drzwiach sali stanęła elegancka postać w kożusku i czapce z lisa. Mirka! A miała się lenić!

- W życiu bym nie przypuszczała, że przestąpię próg tego budynku, kiedy nie mam lekcji!- zdziwiona sama sobą zdjęła czapkę. U fryzjera była! Oj, czyżby coś się działo czy może ludzie chodzą do fryzjera również bez psychologicznych przyczyn?

- Kubuś pojechał z ojcem na łyżwy- oznajmiła Mirka- gosposia zaczęła generalne porządki w szafach, brr! Więc gdzież miałam się skryć?

- W murach matki szkoły!- zakrzyknęłyśmy chórem.

- Tak, w towarzystwie dwóch samotnych i nieszczęśliwych kobiet!

To przekroczyło granice naszej wytrzymałości i na głowie Mirki wylądowały wszystkie ścinki przygotowane w worku do wyrzucenia.

- Przyszłam wyciągnąć was na wino, już po zajęciach jesteście, co?- zapytała Mirka w ścinkach.

I tak znalazłyśmy się w pubie „Europa”, bo ten kojarzył mi się z historią Jacka, radośniejszej nieco od historii z Andrzejem, bowiem to ja zdecydowałam o finale. W tymże pubie, po kolejnej butelce wina, okazało się, że Mirka ma wobec nas pewne plany, a Benita skrywa w głębi duszy babską tajemnicę...

Literka.pl Literka.pl